Rok VIII. Nr. 155. Sosnowiec, środa 7 czerwca 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 4-92, Administracji ...karni 4-94

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Rada ligi narodów przeciwko Niemcom w sprawie skarg żydowskich

GENEWA, 6. 6. PAT. Rada ligi narodów zebrała się dziś celem rozpatrzenia petycji Barnheima o sytuacji żydów na Górnym Śląsku niemieckim. Sprawozdawca Lesser przedłożył raport komitetu prawników, odrzucający objekcje Niemiec przeciw petycji Bernheima. Pobyt petycjonarjusza poza terytorjum Górnego Śląska w chwili złożenia petycji nie pozbawia go prawa do złożenia skargi.

Delegat niemiecki v. Keller oświadczył, że **argumenty prawników nie przekonały go, wobec czego powstrzyma się od głosowania nad raportem Lessera. Keller dodał, że zasada, za którą wypowie się rada, przyjmując raport prawników, będzie musiała stosować się do wszystkich petycyj Górnego Śląska, niezależnie od tego przeciw komu będą skierowane.**

W dyskusji zabierali głos prawie wszyscy członkowie rady, przyczem tylko delegat Włoch przyłączył się do stanowiska delegacji niemieckiej, wyrażając opinję, że deklaracja niemiecka załatwia sprawę i oświadczając, że powstrzyma się od głosowania.

Delegat norweski oświadczył, **że zbyt często słyszy się, że naruszenie zobowiązań stało się z winy „niższych organów", byłoby pożądanem, aby ci niżsi funkcjonarjusze byli poinformowani o zobowiązaniach rządu.**

Podrażniony tą uwagą v. Keller oświadczył, **że nie pozwoli, by powątpiewano w szczerość słów jego rządu, który twierdzi, że chodzi o pomyłkę podrzędnych funkcjonarjuszów.**

Delegat polski Raczyński przyłączył się do konkluzji prawników w sprawie petycji.

Przy powstrzymaniu się delegatów Niemiec i Włoch raport został jednomyślnie przyjęty, wobec czego ma moc obowiązującą.

Rząd niemiecki będzie musiał zarządzić, aby ustawy niemieckie stwarzające ograniczenia rasowe nie stosowane były na Górnym Śląsku i przywrócić normalną sytuację osób, usuniętych z posad, lub którym uniemożliwiono wykonywanie ich zawodu.

Rząd niemiecki ma także poinformować sprawozdawcę o swoich zarządzeniach i ewentualnie rada na sesji wrześniowej zajmie się tą sprawą.

Śmiertelny zamach na posła afgańskiego w Berlinie

BERLIN, 6. 6. PAT. Dziś w południe w gmachu poselstwa afgańskiego dokonano zamachu na posła Afganistanu w Berlinie. Zamachu dokonał obywatel afgański Kemal Sied, który pod pretekstem konieczności widzenia się z posłem wszedł do gabinetu i dał 5 strzałów.

Jedna z kul trafiła posła w pierś. Sprawcę zamachu aresztowano. Od mawia on wszelkich zeznań.

Poseł afgański Sirdar Mohamet Azis Khan zmarł po przewiezieniu go do szpitala wskutek odniesionych ran. Ofiara zamachu jest starszym bratem obecnie panującego króla Afganistanu. O szczegółach zamachu donoszą:

Poseł w towarzystwie studenta afgańskiego Attika zamierzał opuścić poselstwo, gdy w klatce schodowej zaszedł mu drogę 44-letni obywatel afgański, student uniwersytetu Kemal Sicz, który ze słowami „za wolność" dał 5 strzałów, raniąc śmiertelnie posła. Jedna z kul zraniła towarzyszącego posłowi studenta. Zaalarmowana służba obezwładniła zamachowca, oddając go w ręce policji. Jest on studentem na uniwersytecie w Berlinie.

WYJAZD MARSZAŁKA RACZKIEWICZA

WARSZAWA 6. 6. (wł.) W dniu dzisiejszym wyjechał do Ameryki Południowej marsz. senatu Raczkiewicz, celem zwiedzenia osiedli polskich w Brazylji, Kurytybie itd.

JAPOŃCZYCY W CZĘSTOCHOWIE

CZĘSTOCHOWA, 6. 6. PAT. Podczas ub. Zielonych Świąt w Częstochowie bawili zastępca posła japońskiego oraz pierwszy sekretarz poselstwa japońskiego w Warszawie p. Minou Hirata.

Gości powitał na Jasnej Górze gen. zakonu Paulinów ks. Pius Przeździecki i podczas zwiedzania skarbca udzielał im wyjaśnień. Na stępnie goście wysłuchali uroczystego nabożeństwa odprawionego przed Szczytem przez ks. biskupa Dębka.

ŁOMŻYŃSCY ENDECY — PODŻEGACZE POSIEDZĄ W WIĘZIENIU.

ŁOMŻA, 6. 6. (wł.) W sądzie okręgowym w Łomży zakończyła się dziś rozprawa przeciw 24 oskarżonym o wywołanie zajść antyżydowskich w Radziwiłowie.

Z pośród 24 oskarżonych, 19 skazanych zostało na karę od 9 i pół roku do 6 lat więzienia.

Pięciu oskarżonych z braku dowodów winy uniewinniono.

Tragiczny wypadek na kop. Saturn

Trzej robotnicy przysypani piaskiem w podziemiach

Wczoraj Czeladź wstrząśnięta została wiadomością o tragicznym wypadku, jaki wydarzył się w podziemiach kopalni „Saturn". O godzinie 1 popoł. na pierwszem poziomie tej kopalni nastąpił głuchy huk, spowodowany oberwaniem się ogromnego zwału kamieni na filarze. W tej chwili przy wydobywaniu węgla zajętych było czterech robotników. Jeden z robotników usłyszawszy podejrzane szmery, zdążył zbiec, natomiast trzej pozostali robotnicy zostali raptownie przysypani piaskiem. Są to: *Stanisław Matysek* Nowa Kolonja 14, górnik, *Józef Nowak i Jan Węgrzyński* zamieszkali w Czeladzi. Zacypanym natychmiast z pomocą przyspieszyła drużyna ratownicza, w składzie 20 osób. Po usiłującej pracy wydobyta z pod masy piasku i kamieni *Józefa Nowaka*, który przyciśnięty był w szczelinie ściany i doznał tylko potłuczenia klatki piersiowej.

Odwieziono go do szpitala w Czeladzi.

Następnie wydobyto nieżywego już *Jana Węgrzyńskiego, który zginął przysypany kamieniami i piaskiem.*

Prace nad wydobyciem trzeciej ofiary tragicznego wypadku trwają nadal.

W stronę kopalni na wieść o wypadku ciągnęły gromady kobiet, rodziny nieszczęśliwych, które niecierpliwie oczekiwały wiadomości z miejsca katastrofy.

Związki górnicze przeciwko zamykaniu małych kopalni

WARSZAWA, 6. 6. (wł.) W dniu dzisiejszym w ministerjum opieki społecznej bawiła delegacja górników z Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska.

Delegacja górników w osobach posłów Kapuścińskiego i, Fessera i Konieczki złożyła w ministerjum opieki memorjał górników w związku z akcją zamykania na terenie Zagłębia małych kopalni.

Delegacja stwierdziła, że jeżeli stan taki trwać będzie nadal to około 5000 górników pozbawionych zostanie pracy.

Ta sama delegacja bawiła w ministerjum przemysłu i handlu wręczając ministrowi również memorjał dotyczący zamykania małych kopalni.

Obaj ministrowie przyrzekli, że rozpatrzą dokładnie postulaty górników.

ZWROT CZESNEGO DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

WARSZAWA, 6. 6. (wł.) W łonie rządu zapadła decyzja, że w przyszłym roku szkolnym 1933-34 urzędnikom państwowym będą zwracane opłaty za czesne w szkołach ogólnokształcących i zawodowych.

SKAZANIE GENEWSKICH DEMONSTRANTÓW.

GENEWA, 6. 6. PAT. Dziś ogłoszony został wyrok trybunału federalnego w procesie przeciwko sprawcom zaburzeń genewskich. Głównym oskarżony Nicole skazany został na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem areztu prewencyjnego. Pozostali oskarżeni na karę więzienia od 2-ch do 4-ch miesięcy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego oraz na grzywnę od 30 do 50 franków.

Francja podpisuje pakt 4-ch

PARYŻ, 6. 6. PAT. Agencja Havasa donosi, że Rada ministrów upoważniła ambasadora Francji w Rzymie do parafowania paktu 4-ch mocarstw.

BERLIN, 6. 6. PAT. **W związku z wiadomością z Paryża, że ambasador francuski w Rzymie upoważniony został do parafowania paktu 4-ch biuro Conti donosi, że niemieckie koła uważają plan Mussoliniego po wielokrotnych zmianach dokonanych na wniosek Francji, za zupełnie zmieniony.**

Tekst, który dziś nadszedł do Berlina stanowi nowy projekt, któ ry zostanie przez rząd Rzeszy poddany ponownemu gruntownemu badaniu.

PRZYSPIESZENIE ZAPISÓW NA UNIWERSYTETY.

WARSZAWA, 6. 6. (wł.) Minister oświaty wydał rozporządzenie, przyspieszające terminy zapisów na uniwersytety i terminy egzaminów

Zapisy kandydatów rozpoczną się już w początkach sierpnia, a egzaminy kwalifikacyjne i konkursowe rozpoczną się w pierwszej dniach września.

Z pism i depesz.

O ODBUDOWĘ EUROPY ŚRODKOWEJ.

BIAŁOGRÓD, 6.6. „Polityka" podaje wywiad, udzielony przez jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych. Jevticza, prasie węgierskiej

Mówiąc o konferencji praskiej, minister stwierdził, że dla państw Małej Ententy zagadnienie rewizji granic wogóle nie istnieje. Uważamy za konieczne — powiedział Jevtocz — by i Węgry brały udział we wspólnej pracy nad odbudową Europy Środkowej, gdyż obecnie jest najlepsza chwila rozpoczęcia przyjacielskiej współpracy między Węgrami a Małą Ententą.

„Vreme", w artykule wstępnym, porusza sprawę stosunku Małej Ententy wobec Polski. Sowietów i Węgier, stwierdzając konieczność ścisłej współpracy z Polską, nawiązania stosunków z Rosją Sowiecką i udziału Węgier w organizacji stosunków w Europie Środkowej.

—000—

AUSTRJA WYPOŻYCZA MATOUSZKA WĘGROM.

WIEDEŃ, 6.6. Rząd węgierski zwrócił się obecnie do rządu austrjackiego z propozycją „wypożyczenia" osławionego zamachowca kolejowego Sylwestra Matouszki, odsiadującego obecnie karę 6-letniego więzienia za zamach kolejowy w Austrji w pobliżu miejscowości Ansbach, na krótki czas i przewiezienia go pod osłoną strażników austrjackich do Budapesztu, gdzie przesłuchałby go sędzia śledczy węgierski w związku z zamachem jego na pociąg w Bia Tarbagy.

Po przesłuchaniu odstawiony zostałby Matouszka z powrotem do Austrji.

Austrjackie ministerjum sprawiedliwości przyjęło przychylnie tą propozycję. podkreślając jednak wyraźnie, że Matouszka musiałby zostać zwrócony Austrji gdzie musi odsiadywać dalszą karę. Wypożyczenie Matouszki władzom węgierskim uskutecznione zostanie niebawem.

—000—

KOBIETA PŁACI ALIMENTY! SENSACYJNY WYROK SĄDU W FILADELFJI.

LILADELFJA, 6.6. — Zdarzył się tu pierwszy wypadek skazania kobiety na płacenie alimentów jej mężowi

Niejaka pani Mary Martin lat 60, właścicielka domu i matka dziewięciorga dzieci. skazana została na płacenie trzech dolarów tygodniowo mężowi swojemu, który został kaleką wskutek nieszczęśliwego wypadku.

—oOo—

MOBILIZACJA ZBOŻA W SOWIETACH ZAMIAST UMÓW DOBROWOLNYCH — REKWIZYCJE.

W Rosji sowieckiej czynione są obecnie przygotowania do mobilizacji zboża. W tym celu ustalono nowy porządek rekwizycji zboża wśród włościaństwa.

Dawniej państwowe organizacje zbożowe zawierały umowy z gospodarstwami kolektywnemi i chłopami odnośnie dostawy odpowiedniej ilości zboża i innych produktów rolnych. Nowy dekret sowiecki wprost wylicza ile poszczególne gospodarstwa muszą oddać zboża na rzecz państwa.

Nowy plan przewiduje zgromadzenie do 1 września w śpichlerzach państwowych 52 proc. przewidywanych dostaw. Reszta ma być dostarczana mniejszemi partjami do grudnia .

Plan aprowizacyjny przewiduje dalej centralizację zapasów zbożowych, utrzymując rejonowe składy tylko w niektórych miejscowościach, zbyt odległych od sieci kolejowej.

—oOo—

PRZYMUS SZKOLNY WE FRANCJI PRZEDŁUŻONY.

Izba deputowanych przyjęła projekt ust. mocą kórej obowiązek nauki dla dzieci w szkołach powszechnych został przedłużony o rok, t. j. zamiast do 13 do 14 roku życia. W ten sposób uzgodniony został przymus szkolny z przepisami o pracy zarobkowej dla młodocianych według norm opracowanych przez Międzynarodowe Biuro Pracy.

Takie proste — a przecież genjalne.

Jak burmistrz z Worgl ocalił swe miasto od ruiny.

Cóż w tem dziwnego ,że maleńka tyrolska mieścina Worgl, licząca wszystkiego niecałych pięć tysięcy ludności. popadał w ogromne, nieprzezwyciężone trudności finansowe. Przecież tyle wielkich, kwitnących miljonowych miast znalazło się w podobnej sytuacji — jeszcze do niedawna groziło bankructwo drugiej stolicy Stanów Zjednoczonych, Chicago dziś zagraża Berlinowi, któ wie, czy nie zapuka jutro do innych wielkich metropolji Europy.

Sytuacja w Worgl przedstawiała się tragicznie: jedna trzecia część mieszkańców była bez pracy, podatki nie wpływały do kasy miejskiej i w rezultacie Worgl był dłużny kasom skarbowym fantastyczną, jak na swoje stosunki sumę, 118 tysięcy szylingów. Kilka sklepów zaopatrujących mieszkańców w najniezbędniejsze przedmioty, znajdowało się w przededniu bankructwa, nikt nic nie kupował, ograniczał swe potrzeby do minimum — jednem słowem, Worgl zaczął powoli przypominać... zamarłe miasto, jakiś żywy cmentarz.

Tak było do niedawna. A dziś Worgl kwitnie. Miasteczko wypełniło się bujnem życiem, przystosowanem do swych wymagań. na ulicach rozlega sie wesoły śmiech. Bezrobocie zupełnie znikło. Właśnie kończy się budowa niewielkiego mostu przez rzeczkę, na który daremnie czekano od 25 lat. Worgl pozbyło się długów — uczciwie wypłaciło skarbowi całą należną sumę i do mieściny, która była skazana na śmierć zaczęli napływać nowi mieszkańcy — jest już ich dziś około 7 tysięcy. Bowiem sława o niezwykłem wskrzeszeniu żywotności zamierającej mieściny, o tej oazie pracy i dobrobytu rozeszła się po całym Tyrolu i do Worgl zaczęto wędrować jak do Mekki. A cudu tego dokonał skromny, może najskromniejszy ze wszystkich burmistrzów świata, Unterhugenberger, „ojciec" miasta Worgl.

Oto, jak się to stało: Przed rokiem, podtrzymany przez wyborców, przez zarząd miasta i obietnicę solidarnej współpracy, wypuścił w obieg burmistrz Worglu bony miejskie na łączną sumę 32 tysięcy szylingów. Kasy miejskie otrzymały całkowite pokrycie tej sumy — był to ostatni, heroiczny wysiłek zubożałych mieszkańców Ale bony burmistrza Worglu posiadały takie cechy, jakich nie miały dotąd żadne jeszcze pożyczki. Cechy te właśnie stały się przyczyną rozkwitu obumarłego miasteczka. Wypuszczone pierwotnie dla dokonywania wypłat dostawcom miejskim, emerytom, urzędnikom miejskim, bony te posiadały tę samą obiegową wartość, co moneta państwowa, z tą wszakże różnicą, że co miesiąc naklejano na nie specjalne marki obniżające ich cenność o jeden procent. Sumy, otrzymywane z amortyzacji bonów przelewano do funduszu pomocy bezrobotnym.

Nietrudno przewidzieć, jaki był rezultat tej kombinacji: oto poprostu nikt nie chciał trzymać u siebie pieniędzy, które automatycznie padały w cenie i przeto starał się zużytkować je na zakupy od których poprzednio powstrzymywał się.

Szybkość obrotu bonów miejskich była dziesięć razy większą od szybkości obrotu państwowego pieniądza.

Oczywiście doprowadziło to do znacznego zwiększenia obrotów handlowych, miejscowego przemysłu — czyli... radykalnie przekreśliło zasadnicze przyczyny „kryzyus" w Worgl.

Arcypomysłowy i choć nie podyktowany żadnemi wymyślnemi teorjami ekonomicznemi „uzdrawiający system" burmistrza Unterhugenberga stał się niezmiernie popularny w całym kraju, sława jego doszła aż do Ameryki i oto do cichej, zapadłej mieściny tyrolskiej zjechała naraz prześwietna komisja amerykańskich ekonomistów, którzy chcieli na miejscu przestudjować dobroczynny skutek cudotwórczej recepty burmistrza z Worgl.

Po Amerykanach przyjechali Włosi, później Kanadyjczycy, a nawet delegacja burmistrzów z Australji.

Miasteczko zaroiło się od znakomitych i zamożnych gości.

Nieskomplikowana teorja Unterhugenberga ma wszelkie szanse ,iż zostanie w szerokich rozmiarach zastosowana w wielu miastach, tysiąckrotnie przewyższających swą liczebnością małe Worgl.

Ale nie masz proroka we własnym kraju. Burmistrz Unterhugenberger mimo wielkiego powodzenia swej „cudotwórczej metody" ma w tej chwili mnóstwo przykrości. Oto rząd austrjacki uznał, iż zarządowi miasta Worgl nie przysługuje prawo... konkurowania z państwem za pomocą własnej „waluty". Burmistrz tłumaczy się, że przecież były to tylko lokalne bony i że rzeczą mieszkańców było obdarzanie ich swem zaufaniem — wszystko to nie jest w stanie uzbrojonych w paragrafy biurokratów i Wiedeń surowo nakazał, by Worgl niezwłocznie wycofał z obiegu swe bony.

W miasteczku zawrzało. Burmistrz Unterhugenberger nie ma zamiaru się poddać. Bonów nie wycofuje — ale narażony jest na to, że w każdej chwili zjawią się austrjaccy żandarmi z koguciemi piórami i odstawią go do więzienia, że wytoczone zostanie przeciwko niemu surowe dochodzenie za niewykonywanie rozkazów zwierzchniej władzy.

I wszystko zato, że Worgl z cmentarza żywego stał się miastem kwitnącem odzyskał swą radość i zdrowie.

Ale w obronie „burmistrza z Worgl", który stał się już niezmiernie popularną osobistością staną najlepsi prawnicy, gotowi kruszyć kopje o... niezaprzeczoną, życiową rację „zdrowego rozumu" wielkiego człowieka z małego miasta.

NOWY WYNALAZEK SOWIECKI

GAZETA NADAWANA TELEGRAFICZNIE.

Inżynier sowiecki. Handler skonstruował aparat, który pozwala na dawać treść całej gazety na dowolną odległość w ciągu 30 minut.

Transmisja może się odbywać zapomocą telegrafu drutowego lub iskrowego, przekazać całą gazetę z tytułami, rysunkami itp.

Dotychczas najlepszym aparatem tego rodzaju był Telephunken-Karolos który nadawał maksimum 200 liter na minutę. Aparat sowieckiego wynalazcy nadaje 15.000 liter na minute a eksploatacja jego jest 12 razy tańsza od eksploatacji Telephunken - Karolos.

Połowa ludności świata

choruje na malarię

NOWY ŚRODEK PRZECIW TEJ CHOROBIE.

Angielska liga zdrowia podaje, że na dwa miljardy ludzi zamieszkujących ziemię, połowa choruje lub chorowała na malarję w ostrzejszej czy łagodniejszej formie. Malarja najbardziej rozprzestrzenia się w Indjach, gdzie w ciągu ostatnich czterech lat zanotowano w trzech tylko stanach 1.184.984 śmiertelnych wypadków malarji.

Do skutecznego zwalczania malarji trzeba produkować rocznie 1.387 tonn chininy. Tymczasem roczna produkcja wynosi zaledwie 600 tonn. Ponieważ chinina jest bardzo droga, wielu chorych nie może pozwolić sobie na kurację malaryczną. W samych Indjach jest około 100 miljonów chorych, a zaledwie 8 miljonów leczy się.

Chcąc udostępnić szerokim masom chorych leczenie, wprowadzono zamiast drogiej chininy tani, masowy środek, który nazywa się „totaquina".

Rząd angielski wprowadzając totaquinę chce w ten sposób uratować Indje od tej groźnej choroby, która corocznie tak obfite zbiera żniwo.

Lotnik amerykański Mattern

przeleciał Atlantyk.

MOSKWA, 6. 6. Onegdaj przed poł. (czas wschodnio - europejski) wylądował na lotnisku lotnik amerykański Mattern. Dzielnego lotnika oczekiwały na lotnisku olbrzymie tłumy publiczności, które zgotowały mu olbrzymią owację.

P. Mattern podał, że wskutek drobnego defektu w motorze musiał lądować w Oslo w Norwegji. Po dwugodzinnym pobycie w Oslo i naprawieniu defektu lotnik przybył do Moskwy.

Samolot znajduje się w doskonałym stanie, lotnik nie zdradza przemęczenia i zachowuje dobrą formę. W zbiornikach po 23-godzinnym locie posiadał jeszcze 50 litrów benzyny, 40 litrów smarów.

* * *

Mattern wystartował o godz. 8 rano (czas środkowo - europ.) dnia 4 czerwca z Nowego Yorku, około godz. 18-tej wedle tegosamego czasu widziano go nad miastem Wadham w Nowej Funlandji. Płatowiec Matterna posiada zbiorniki benzyny o pojemności 2.600 litrów.

Przy starcie zapowiedział lotnik, że poleci do Paryża, a stamtąd do Moskwy. Zamiarem lotnika jest pobicie dotychczasowego rekordu światowego w locie dokoła ziemi, wynoszącego 8 dni i 15 godzin.

Mattern leci samotnie, nie posiada na pokładzie aparatu radjowego. Zamiast pasażera i radja zabrał większy zapas benzyny.

W przelocie nad Syberją będzie musiał lotnik zmienić trasę. Poprzednio projektował Mattern lądowanie w Jakucku, na co nie zgodziły się władze sowieckie, zezwalając jedynie na trasę płatowców pasażerskich przez Nowo Sybirsk, Irkuck i Chabarowsk.

„PIJ, ILE CHCESZ".

Właściciel restauracji w New Yorku, Childs, od kilku miesięcy ustalił w swoich lokalach jedną cenę. Za 30 centów gość ma prawo jeść i pić, ile mu się podoba. Sceptycy kiwali głowami. Ale okazało się, że Childs był przewidujący. Obecnie cały szereg restauracyj poszedł w jego ślady, obliczywszy, że kalkulacja: „wielki obrót, mały zysk" nie jest pozbawiona sensu. W tych dniach jedna z największych restauracyj nowojorskich wywiesiła wielki plakat: „Nowość! Płacisz 1 dolara za wejście (w niedzielę i święta 2) i za te pieniądze możesz pić piwa ,lemoniady i wody mineralnej, ile tylko zapragniesz!".

KU STABILIZACJI

Po przemówieniu p. premjerą Jędrzejewicza.

Żyjemy — od kilku lat — w takich czasach,że pojęcie „wakacyj" w dziedzinie pracy rządowej należy do przeżytków. Zarówno na arenie międzynarod. jak i na odcinku gospodarczym naszej polityki wewnętrznej chwila obecna wymaga niezmiernej czujności i wytężonej pracy. Minęły czasy, gdy latem można było sobie pozwolić na „wakacje", gdy następował dwu — a nawet trzymiesięczny okres, w którym właściwie „nic się nie działo".

Obecnie jest zupełnie inaczej. Każdy dzień przynosi nowe rewelacje z dziedziny polityki zagranicznej: to konferencja rozbrojeniowa, to narady ligi narodów, to montowanie paktu czterech, to obrady Małej Ententy itd. Na tym więc odcinku niema wakacyj.. I nie tak rychło będą, gdyż struktura polityczna Europy dziwnie jest skomplikowana i działają różne siły, które radeby ją jeszcze bardziej skomplikować.

A tem mniej nastroje wakacyjne panują na drugim odcinku: gospodarczym. Napór kryzysu nie zmalał olbrzymia ilość niezałatwionych zagadnień, trudności finansowe i gospodarcze — wszystko to powoduje, że każde państwo musi być niejako w stałem pogotowiu i żaden rząd nie ma możności wytchnienia choćby na czas krótki a każdy musi z wielką intensywnością śledzić wypadki, rozgrywające się w dziedzinie gospodarczej.

Jesteśmy natomiast w tem szczęśliwem położeniu, że trzeci odcinek — wewnętrzno — polityczny — wykazuje u nas cechy stabilizacyjne, co umożliwia właśnie rządowi spokojne i uniezależnione od fluktuacyj wewnętrzno — politycznych zajęcie się temi działami pracy, które wykazują szereg niebezpieczeństw i narażone są na różne niespodzianki.

To też premjer Jędrzejewicz, w pierwszej swej mowie, wygłoszonej przed kilku dniami przed posłami i senatorami większości sejmowej „mógł podkreślić wielką wagę momentu stabilizacji dla pracy rządu.

Siedem przeszło lat system obecny pracuje na rzecz tej stabilizacji, ładu, ciągłości prac i zamierzeń. Rezultaty tej pracy przejawiają się w całej pełni. Dzięki temu właśnie mogliśmy nawę państwową uchronić przed wstrząsami, które w większości państw dokonały wielkich spustoszeń. Zdołaliśmy uchronić naszą walutę przed deprecjacją, zapobiec narastaniu deficytu budżetowego, utrzymać aktywność bilansu naszego handlu zagranicznego, opanować klęskę bezrobocia, regulować szereg zagadnień społecznych itd.

Mowa premjera Jędrzejewicza tchnęła szczerym optymizmem. Szef rządu wierzy, że „jesteśmy w stanie walczyć zwycięsko z trudnościami", że „w wyścigu pracy, o którym mówi Wódz naszego Obozu, Wódz Polski Odrodzonej. Polska napewno dojdzie do mety jedną z pierwszych, jeśli nie najpierwsza i zasłużoną pozycję w świecie zdobędzie"

Ta krzepiąca wiara opiera się na szeregu realnych przesłanek: na doświadczeniach ostatnich siedmiu lat, na bezwzględnej woli zachowania w dalszym ciągu polityki „ostrożności i oszczędności, jako dwuch wskazań zasadniczych, które cechują całość poczynań rządowych i nadal ją będą cechowały". Ale przedewszystkiem na wielkiej żywotności i walorach ideowych tych, którzy przed siedmiu laty przejąwszy odpowiedzialność za losy państwa, zdołali te właśnie cechy wszczepić w olbrzymie warstwy społeczeństwa.

Szkoła siedmiu ostatnich lat, jaką społeczeństwo odbywało — to była szkoła odporności i wstrzemięźliwości. Był to właśnie kurs wręcz przeciwny do tego, jaki panoszył się w pierwszym, również siedmioletnim, okresie po odzyskaniu niepodległości, kiedy to odporność była niezwykle mała (wieczne załamywania się naszych finansów, wieczne fluktuacje społeczne itd.) i kiedy kunszt ograniczania się był nieznany, bo partyjnictwo tolerowało życie państwa nad stan, szafowanie funduszami publicznemi „schlebianie klijentom partyj, za jakich uważano masy wyborcze.

Dopiero po przeobrażeniu wewnętrznem mogła Polska wejść na drogę uzdrowienia i, co ważniejsze jeszcze, ustabilizowania stosunków; dopiero po przewrocie majowym zdołało państwo — mimo szalejącego kryzysu — wykazać swą żywotność i odporność.

Oto sprawdziany siedmioletnich doświadczeń, które szefowi Rządu pozwalają być optymistą i wierzyć, że przyszłość nasza będzie jasna, a Polska państwem silnem i uchronionem przed każdem niebezpieczeństwem. Trzy bowiem elementy złożą się na to zabezpieczenie Polski przed trudnościami gospodarczemi i politycznemi, które piętrzą się przed naszem państwem: silna wola, niezmordowana praca i stanowczość decyzji naszych władz.

Rozmowy b. ambasadora Noulensa z Trockim

Kulisy traktatu Brzeskiego — Pomoc Francji, która nie doszła do skutku

Parlament francuski obradował w tych dniach nad ratyfikacją francusko-sowieckiego paktu o nieagresji. Omawiając z tej racji stosunki francusko-rosyjskie, sięgnięto również pamięcią do czasów wielkiej wojny. Padł wówczas w parlamencie zarzut, że w roku 1917, po przewrocie bolszewickim, Francja dopuściła swem stanowiskiem do zawarcia traktatu w Brześciu, czyli do opuszczenia aljantów przez Rosję i do jej pokumania się z Niemcami.

Na zarzut ten odpowiedział na łamach paryskiego „Temps" ówczesny ambasador francuski w Rosji, p. Noulens, ujawniając kilka ciekawych szczegółów, dotyczących okoliczności, w jakich był zawarty traktat brzeski. Ponieważ traktat brzeski jest aktem politycznym żywo nas obchodzącym, a w 1918 odegrał doniosłą rolę w ówczesnem polskiem życiu politycznem, przeto oddajemy głos ambasadorowi Noulensowi.

ORĘDZIE LENINA.

Natychmiast po triumfie rewolucji bolszewickiej — pisze ambasador Noulens — Lenin zwrócił się przez radjo do całego świata z zawiadomieniem, że zrywa zobowiązania Rosji wobec państw aljanckich; jednocześnie zwrócił się do państw centralnych z propozycją zawarcia pokoju. Uczynił to bez uprzedniego porozumienia się z którem kolwiek z państw aljanckich i wogóle nie interesował się sprawą pomocy, na jaką Rosja mogła wówczas liczyć ze strony aljantów.

STANOWISKO TROCKIEGO.

Pertraktacje, rozpoczęte w listopadzie 1917 r. w Brześciu, przedłużały się w nieskończoność. Trocki, trzeba to przyznać, walczył z całą energją o to, aby pakt brzeski nie był aktem poddania się Niemcom. Niemcy, widząc taktykę Trockiego, zażądały odpowiedzi w przeciągu 4 godzin na swoje warunki: tak, albo nie. Jednocześnie rozpoczęli marsz na Petersburg.

PROŚBA O POMOC FRANCJI.

Trocki zwrócił się wówczas do mnie o pomoc techniczną i finansową Francji. Odrazu wyraziłem swą zgodę, będąc pewny, że rząd nasz udzieli Rosji sowieckiej wszelkiej pomocy w walce z Niemcami. Jednocześnie, na moją prośbę, gen. Niessel zgłosił się niezwłocznie do Trockiego z gotowością oddania do dyspozycji rządu sowieckiego misji francuskiej i wydania zarządzeń koniecznych do obrony.

STANOWISKO LENINA.

Lewi socjaliści wraz z Trockim domagali się dalszego prowadzenia wojny. Lenin przeciwnie — żądał pokoju. W pojedynku tym Trocki został zwyciężony.

ZAWARCIE TRAKTATU W BRZEŚCIU.

Tymczasem rada komisarzy ludowych powzięła decyzję zawarcia pokoju dyktowanego im przez Niemcy. I rzeczywiście, w wiosnę 1918 r., traktat w Brześciu został podpisany.

JESZCZE RAZ ZWRACAJĄ SIĘ O POMOC.

Kiedy, po zawarciu traktatu brzeskiego, Trocki objął komisarjat wojny, przystąpił do zreorganizowania armji m. in. w celu jakoby szukania rewanżu na Niemcach za traktat. W związku z tem zwrócił się do rządu francuskiego o 500 oficerów instruktorów armji lądowej i 300 oficerów marynarki. Były jednak powody wątpić, czy pomoc ta będzie wykorzystana do walki z Niemcami. Rada komisarzy ludowych zwlekała z gwarancjami pod tym względem i wreszcie nie dała ich. Okazało się, że tym razem Trockiemu chodziło jedynie o zreorganizowanie armji do walki klasowej. W tych warunkach nie mogło być mowy o pomocy.

Wspomnienia historyczne.

Ród Sobieskich

w jubileuszowym roku odsieczy wiedeńskiej.

W związku z 250 rocznicą odsieczy Wiednia warto jest przypomnieć sobie rolę Sobieskiego w Polsce.

Ród ten, pieczętujący się herbem Janina, pochodził z Lubelszczyzny. Pierwszy Sobieski znany heraldykom (1523) to Sebastjan, od którego dwu synów: Wojciecha i Stanisława idą dwie linje Sobieskich: królewska — już wygasła i szlachecka dotąd jeszcze istniejąca. Z pierwszej linji — znakomitsi byli: Marek, syn Wociecha, dworzanin Stefana Batorego, odznaczający się nieustraszoną odwagą w boju W 1597 r. piastował on godność wojewody lubelskiego. Za Batorego i Zygmunta III brał udział we wszystkich wyprawach wojennych. Zamojski miał mu zawdzięczać zwycięstwo swoje na Maltanach.

Sobieski Jakób, syn poprzedniego, wojewoda bełski i ruski, kasztelan krakowski, był ojcem króla Jana III. Należał on do wszystkich wypraw wojennych za czasów Zygmunta III. W 1588 r. miał sobie powierzoną straż nad arcyksięciem austrjackim Maksymiljanem, wziętym do niewoli pod Byczyną, a w r. 1617 był oddany do rady królewiczowi Władysławowi, wyjeżdżającemu do Moskwy. Jako pełnomocnik królewicza prowadził układy o pokój. Brał też udział razem z Chodkiewiczem w traktatach chocimskich. Od r. 1623 piastował po wielekroć godność marszałka sejmu i jako mąż stanu oddawał ważne usługi krajowi. Słynął przytem jako pierwszorzędny mówca. Sobieski Marek starszy syn Jakóba, a brat Króla, odznaczał się zaszczytnie jako nieustraszony rycerz pod Złoczowem i Beresteczkiem. Ranny, dostał się do niewoli tureckiej razem z hetmanem Kalinowskim w r. 1652, skąd wykupił obu Bohdan Chmielnicki, zapłaciwszy tatarom polskich 80.000 czerwonych złotych. Wykupił poto, by ich ściąć.

I tak zginął Marek Sobieski, królewski brat.

Jan III Sobieski obrońca chrześcijaństwa chlubną kartę zapisał w historji swego rodu. Ale to jednocześnie karta historji Polski. Trzej jego synowie, Jakób, Aleksander i Benedykt zmarli bezpotomnie.

Był to więc ród sławny i krajowi dobrze zasłużony, ród rycerski, pełen cnót.

Skończył się rychło po dojściu do zenitu sławy. Skończył się u schyłku Rzeczypospolitej. Z Janem Sobieskim, przedostatnim z rodu, kończy się rycerska Polska. Już potem długo, długo, bo przeszło sto lat wypadnie czekać na rycerski zryw Legjonów Dąbrowskiego, ułanów Księcia Józefa rok 1831—1863 i 1914.

—oOo—

MĘŻATKI W KANADZIE GRAJĄ W TOTKA.

Sądy w Montrealu zawalone są sprawami mężatek, oskarżonych przez mężów o przegrywanie wszystkich pieniędzy na utrzymanie domu w totka. Epidemja gry w totalizatora na wyścigach konnych, „typowanie" koni i konferencje z bookmacherami zaabsorbowały tak pewne koła mężatek kanadyjskich, iż wobec nieustalonych zażaleń, składanych do sądów i do władz administracyjnych, policja w Montrealu poczyniła szereg nagłych rewizyj w wielu domach. Przy tej okazji w jednym z domów zastali policjanci siedemnaście pań konferujących przez telefon z bookmacherami a propos stawek.

„Obowiązek obywatelski" i posada syndyka.

P. Aleksander Willner, którego przeciętna osoba stanowczo zadużo zabiera ostatnio miejsca na szpaltach dzienników — raczył we wczorajszym numerze „Kurjera Zachodniego" osobiście odpowiedzieć na zarzuty robotników kopalni „Helena" zamieszczone w „Expresie Zagłębia".

Po jałowym na wstępie wywodzie: kto to jest kurator, syndyk itp. p. Willner zapewnia opinję publiczną o swej bezinteresowności w sprawie wyboru syndyka i twierdzi że „zajęcie" to jest nie lukratywne, ani dochodowe.

Jest to już pogląd p. Willnera i nie to nas narazie obchodzi.

Od początku w sprawie kopalni „Helena" występowali przeciwko p. Willnerowi robotnicy tejże kopalni, wyraźnie oświadczając, że nie mają do p. Willnera, jako syndyka — zaufania. Robotnicy ponadto napiętnowali p. W., że sfałszował list od robotników przesłany rzekomo do „Kurjera Zachodniego".

Człowiekowi, któryby miał mniej objekcji „prawniczych", a więcej moralnych — stanowisko robotników dałoby dużo do myślenia.

P. Willner jednakże przyjęcie stanowiska syndyka uważał „za obowiązek obywatelski" — jak to sam pisze, mimo, że spora część wierzycieli — obywateli zaufania do tego p. Willnera „obowiązku obywatelskiego" nie ma.

Stanowisko nasze w tej sprawie jest jasne. Nie pozwolimy na skrzywdzenie robotników, dość chyba już tumanionych przez bandę łobuzów i oszustów.

Jeżeli p. Willner w zgodzie z poczuciem swego obywatelskiego sumienia i „poglądów społecznych", któremi tak łatwo szermuje — znalazł się w „okopach" właścicieli kop. „Helena" — to tem samem skazał się na zajęcie wobec niego odpowiedniego stanowiska przez całą uczciwą opinję publiczną.

Wiemy np., że stanowisko syndyka kop. Helena było proponowane kilku poważnym obywatelów Zagłębia, którzy jednakże wyczuwszy, że wysuwani są za narzędzie do wykwitowania robotników — „posady" tej nie przyjęli. I naszem zdaniem postąpili ci ludzie — wysoce po obywatelsku.

Przed laty w „Szopce Zagłębia" p. Willner pokazany był w skarykaturowanej postaci prezydenta miasta z dowcipnym wierszykiem o bezrobociu.

Dowcip ten nabiera dopiero sensu, gdy się patrzy na działalność p. Willnera i jego „poglądy społeczne" (broń Boże nie polityczne!) z perspektywy kilku lat.

P. Willner, jako były kierownik P. U. P. P. zna dobrze drogi prowadzące od posady do posady.

Pod tym kątem, a nie pod kątem „obowiązku obywatelskiego" — patrzymy na wybór p. Willnera, jako syndyka kop. „Helena".

MŁODZIEŻ SZKOLNA, A TARGI KATOWICKIE.

Targi katowickie nie są tylko przeciętną imprezą wystawową, lecz przedstawiając w odpowiedniem ujęciu możliwosci naszej produkcji krajowej w najrozmaitszych dziedzinach, spełniają również doniosłe zadanie pedagogiczno — społeczne. O ile jednak sprzedawcy inresują się żywo targami katowickimi. Na co wskazuje ilość dokonanych tranzakcji handlowych, to uderzyć musi i zwrócić uwagę brak większych wycieczek młodzieży szkolnej ze Śląska i bliższych okolic. Targi zwiedziły w tym roku m. in. wycieczki szkolne z Krakowa, Sosnowca, Dąbrowy. Częstochowy, a nawet z odległych Kielc. a tylko szkoły śląskie i zagłębiowskie trzymają się w niezrozumiałej rezerwie, aczkolwiek przedewszystkiem tę młodzież należałoby zapoznać z wyrobami produkcj rodzimej, gdyż z łatwo zrozumiałych względów, właśnie Śląsk i Zagłębie ze wszyskich dzielnic kraju najwięcej może ulega penetracji obcej wytwórczości

Na okoliczność tę zwracamy niniejszem uwagę pp. kierowników zakładów naukowych z gorącym apelem jaknajliczniejszepo organizowania wycieczek szkolnych na targi katowickie, których zwiedzenie z jednej strony wzmocni w przyszłych obywatelach — konsumentach poczucie obowiązku popierania produkcji krajowej, z drugiej zaś niewątpliwie przyniesie poważne owoce pedagogiczne w dziedzinie poznania własnego kraju i jego wytwórczości.

Ulgowe bilety dla wycieczek szkolnych wynoszą przy zbiorowych grupach tylko zł. 0.25 od osoby.

Z nad morza -- do Zagłębia

Powrót wycieczek z Gdyni

Wycieczka do Gdyni, zorganizowana przez radę powiatową BBWR podczas Zielonych świąt udała się całkowicie.

Jak już pisaliśmy do Gdyni odjechały w ub. sobotę dwa pociągi wypełnione rozbawionymi wycieczkowiczami.

Pociągi te przewiozły wycieczkowiczów wzdłuż prawie całej połaci zachodniej Polski do polskiego morza.

Obydwa pociągi przybyły do Gdyni w godzinach rannych w niedzielę.

Nad polskie morze przybyło w dniu tym 8 pociągów popularnych, z różnych stron Polski, nic też dziwnego, że zabrakło miejsc w hotelach i pensjonatach.

Kierownictwo wycieczki zaradziło jednak temu i część wycieczkowiczów zostało rozlokowanych na noc w wagonach.

Niektórzy sarkali na twarde „łoża", ale rano powracał humor.

Zwiedzanie pięknych zakątków wybrzeża morskiego, urządzeń portowych odbywało się indywidualnie.

Każdy układał sobie program dnia, tak, jak mu było wygodniej.

Pogoda dopisała — morze spokojne stwarzało idealne warunki do wycieczek. Co kilkanaście minut z mola pasażerskiego odjeżdżały statki wypełnione wycieczkowiczami na Hel.

Część wycieczkowiczów z Zagłębia odbyła dłuższą wycieczkę morską do Orłowa, Sopot, Jastarni i Gdańska, przebywając przeszło cztery godziny na morzu.

Po porcie snuły się motorówki z wycieczkowiczami.

Kapitanowie motorówek udzielali wyczerpujących informacyj dotyczących poszczególnych urządzeń portowych i znajdujących się w porcie zagranicznych statków.

Szybko minęły dwa dni pełne wrażeń i zachwytów nad morzem, które lśniło w słońcu.

Wieczorem w drugi dzień Zielonych Świątek powrócić musieli z żalem wycieczkowicze do pociągów, które powiozły ich z powrotem do czarnego, pełnego dymu i kurzu Zagłębia.

Cel wycieczki — propaganda polskiego morza, został osiągnięty, gdyż nie ma wśród uczestników wycieczki takiego, któryby chociaż na krótki czas nie chciał powrócić nad morze i rozkoszować się jego pięknością.

Odbudowa zamku w Będzinie.

ZBIORY MUZEALNE ZNAJDĄ WŁAŚCIWE POMIESZCZENIE

Zarząd towarzystwa opieki nad Górą Zamkową w Będzinie zajął się zapoczątkowaniem zbiorów muzealnych, które, będąc w posiadaniu osób prywatnych, z braku odpowiedniego pomieszczenia i konserwacji, ulegają zniszczeniu.

Również postanowiono przystąpić do odbudowy zamku, gdzie znajdzie pomieszczenie muzeum Zagłębia. Uchwalono sporządzić kosztorys odbudowy zamku.

Groźny pożar w Jaworzniku

SPŁONĘŁY 24 DOMY.

W ub. sobotę popołudniu, w zabudowaniach Józefa Czyża, zamieszkałego we wsi Jaworznik, gm. Żarki wybuchł pożar, który wskutek silnego wiatru przerzucił się na sąsiednie zabudowania.

Na wszczęty alarm na miejsce pożaru przybyła pierwsza miejscowa straż ogniowa, za nią zaś przybyły straże z okolicznych wsi. Silny wiatr i gęste zabudowanie domów sprzyjały niezwykle rozszerzaniu się ognia.

Mimo nadludzkich wysiłków straży ogniowych **spłonęło 24 domy mieszkalne, 13 stodół i 22 chlewy. Zawdzięczać tylko należy sprawności straży ogniowych, że mimo szalonego pożaru wypadku z ludźmi nie było**

Straty ogólne poszkodowani obliczają na 60.000 zł. Jak wykazało doraźne dochodzenie pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina w domu Józefa Czyża, którego żona w tym czasie piekła chleb.

Zaznaczyć należy, że niedawno Jaworznik przeszdł już kilka większych masowych pożarów.

Niemądre wiwatowanie spowodowało nieszczęśliwy wypadek

W czasie podróży do ślubu w drugi dzień Zielonych świąt, przytrafił się nieszczęśliwy wypadek mieszkańcowi Boru Biskupiego, gm. Bolesław, 27-letniemu drużbie **Janowi Skubisowi.**

Jeden z jego kolegów mieszkaniec tej samej wioski, **Stanisław Puzik**, wielki amator strzelania na wiwat, w drodze do ślubu kilka razy strzelił w górę z rewolweru. W pewnej chwili rewolwer się zaciął i nie wystrzelił. Puzik zaczął repetować i w tym trakcie spowodował strzał. Kula trafiła w plecy jadącego przed nim Skubisa, którego w groźnym stanie odwieziono do szpitala olkuskiego.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czerwiec 7 Środa	Dziś: Norberta Jutro: Roberta Wschód słońca 3.34 Zachód słońca: 19.51

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 7 czerwca.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Przegląd kom. 15.30. Kronika harcerska. 15.35. Program dla dzieci. 16.00 Tr. ze Stadjonu Hippicznego w Łazienkach Międzynar. zaw. konnych. 16.40. Odczyt z Krak. 17.00. Płyty 17.40. Odczyt p. t. Warstwy pracujące w roli spożywców. 17.55. Program na dz nast. 18.00. Muzyka lekak. 18.45. Feljeton p. t. Serca gorejące. 19.00. Rozmaitości 19.20. Skrzynka poczt. roln. 19.30. Feljeton lit. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Podróż po Warsz. 21.00. Wiad. sport. 21.05. Dod do Pras. Dz. Radj. 21.10. Recital fortep. 22.00. Na widnokręgu 22.15. Płyty. 22.40. Odczyt w jęz. ang 22.55. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Kom. zaw. Międzynar. hippicznych. 23.05. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Czwartek, 8 czerwca.

11.40. Codz. Przegląd Pras. Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Płyty. 15.35. Odczyt p. t. Przed wyjazdem na wywczasy. 15.50. To samo a jednak co innego. 16.25. Francuski. 16.40. Odczyt p. t. Dlaczego poświęcamy sportowi tyle uwagi. 17.00. Aud. MOW. Jak wykonywać piosenkę. 17.40. Wych. gospodarcze społeczeństwa przez szkołę zawodową. 18.00 Chór Międzyszkolny m. Krak. 18.30. Wiad. bież. 18.35 Muzyka lekka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. roln. 19.30. Kwadrans lit. 19.45. Pras. D Radj. 20.00. Koncert muz. lekkiej. 21.00. Wiad. sport. 21.05. Dod do Pras. Dz. Radj. 21.10. Recital śpiew. 21.40. Słuch. p. t. Raduz i Mahulena. 22.25. Muzyka tan. 22.55. Kom. meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Środa, 7 czerwca.

11.40 Przegląd Pras. Polsk. i kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu 12.10. Płyty 13.15. Kom. gospod. 13.20. Kom. meteor. 15.10. Kom. z Warsz. 15.30. Urz. cedula giełdy. 15.35. Opowiadanie dla dzieci. 15.45. Kom. zw. Wynalazców. 16.00 Tr. z Warsz. 16.40. Odczyt z Krak. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt z Warsz 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Muzyka lekka. 19.00. Gospodyni śląska. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. zw. Mł. Polsk. 19.30. Tr. z Warsz. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Płyty. 22.40. Tr. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

—oOo—

POWSZECHNE OBOZY NADMORSKIE LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.

Liga morska i kolonjalna podaje do wiadomości członkom ligi, ze od dnia 15 czerwca br. do dnia 1 września br. w Jastarni na półwyspie Helu ,nad pełnem morzem, liga morska i kolonjalna organizuje powszechne obozy nadmorskie dla szerokich rzesz członków L. M. i K.

Celem obozu jest udostępnienie szerokim kołom przyjaciół morza polskiego, zgrupowanym w lidze morskiej i kol., najtańszego pobytu na naszem wybrzeżu morskiem w pięknie położonej lesistej miejscowości nadmorskiej Jastarni i ułatwienie im wycieczek po wybrzeżu, oraz zapewnienia korzyści, które płyną ze sportu morskiego i przysposobienia morskiego.

Koszt utrzymania dziennego (pożywienie 4 razy dziennie) wliczając w to nocleg w namiotach, wycieczki po wybrzeżu i po morzu, gry i zabawy sportowe wynosić będzie 2 zł.

Uczestnicy korzystać będą z ulgowych przejazdów 18 proc. ceny normalnego biletu trzeciej klasy, czyli 82 pr. zniżki od najbliższej stacji kolejowej swego miejsca zamieszkania do stacji Jastarnia i z powrotem — lecz w grupach conajmniej 8 osób.

Bliższe informacje otrzymać można w biurze ligi morskiej i kol., Sosnowiec, Parkowa 1. Telef. 9.91. w godzinach od 18 — 20, gdzie jednocześnie przyjmuje się zapisy.

Z SOSNOWCA.

(s) **Z kronik towarzyskiej.** W niedzielę dnia 4 bm. o godz. 8 rano w kościele Wnieb. N. M. P. w Sosnowcu ks. Jan Brodziński pobłogosławił związek małżeński p-ny Janiny Lewandowskiej, pracowniczki Administracji „Expresu Zagłębia", z Romanem Łyczko. „Szczęść Boże Młodej Parze".

(s) **Przyłapana na gorącym uczynku kradzieży.** Znana złodziejka E. Sawicka, zam. przy ul. Małobądzkiej 38 w Będzinie ujęta została na gorącym uczynku kradzieży w mieszkaniu Jana Jakubczyka, zam przy ul. Będzińskiej 69 w Sosnowcu. Przekazano ją władzom sądowym.

—oOo—

Z DĄBROWY.

PRZYPADKOWE POSTRZELENIE.

Pracownik P. K. P. Józef Jesień, mieszkaniec kol. Tworzeń w Gołonogu, manipulując rewolwerem postrzelił się w nogę. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala powiatowego w Będzinie. Broń, którą Jesień posiadał bez zezwolenia władz — skonfiskowano.

(d) **Kradzież linki sygnałowej.** W nocy z dnia 2 na 3 bm. z bocznicy kolejowej kop. „Paryż" w Dąbrowie skradziono linkę sygnałową, wartości 70 zł. Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, że sprawcą kradzieży linki jest J. Pająk, zam. przy ul. Łabędzkiej w Dąbrowie.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

NA ROBOTY.

Do pracy w państwowych kamieniołomach w Zagnańsku wyjechało 200 robotników. Dziś wyjechała druga partja w ilości 230 robotników do tychże kamieniołomów oraz do budowy kolei Kraków — Miechów.

W najbliższych dniach wyjeżdża pierwsza partja robotników do robót przy obwałowaniu Wisły.

—oO—

(z) **Okradziony przy szklance piwa.** Wczoraj zgłosił się do komisarjatu policji niejaki Jan Dąbrowski (Okólna 60) i ze łzami w oczach opowiedział dyżurnemu przodownikowi następującą historję: dnia 2 bm. około godziny 17, idąc na dworzec kolejowy w Zawierciu wstąpił po drodze na szklankę piwa, do piwiarni p. Bożkowej na ul. 3-go maja (vis a vis dworca). W pewnej chwili do stolika jego podeszli dwaj młodzieńcy, a mianowicie Dąbrowski Zygmunt (Kromów) i Sokołowski Władysław, którzy poczęstowali Dąbrowskiego szklanką piwa. Po wypiciu piwa Dąbrowski stracił świadomość.

Młodzieńcy, korzystając z tego zabrali Dąbrowskiego z sobą i zaprowadzili do mieszkania Sokołowskiego.

W mieszkaniu Sokołowskiego przebywał do godziny 4 rano następnego dnia. Po odzyskaniu przytomności spostrzegł, że z jego kieszeni zniknęło wraz z usłużnymi gospodarzami 660 zł.

Dąbrowski i Sokołowski zbiegli w nieznanym narazie kierunku.

(z) **Tydzień PCK.** W obydwa dni Zielonych Świąt odbyły się w Zawierciu pierwsze uroczystości objęte programem tygodnia PCK., a mianowicie: w niedzielę o godzinie 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, w którem udział poza licznie zgromadzonem społeczeństwem wzięły także drużyny ratownicze PCK.

Po nabożeństwie ks. prałat Zientara dokonał poświęcenia samochodowej karetki pogotowia PCK. Następnie przez miasto przeszedł pochód, w którym udział brały drużyny ratownicze PCK., OPLG. i tabor PCK.

W drugie święto odbywała się kwesta uliczna, zaś w godzinach popołudniowych w parku miejskim odbyła się zabawa ludowa, połączona z loterją fantową.

Zlikwidowanie wielkiego zjazdu komunistycznego na G. Śląsku.

„Delegaci" z Zagłębia Dąbrowskiego pod kluczem.

W ub. poniedziałek władze policyjne w Mikołowie zaalarmowane zostały wiadomością o odbywającem się **w Panewniku (w lesie) w restauracji Schwertiegerowej („cioci Waleski") tajemniczem zgromadzeniu, w którem brało udział około 200 osób, przeważnie żydów z Zagłębia Dąbrowskiego.**

Natychmiast poinformowano sąsiednie posterunki policji i w ciągu krótkiego czasu zajechały na miejsce liczne samochody ciężarowe z policją, która otoczyła lokal restauracyjny i przystąpiła do legitymowania skonsternowanych zjawieniem się posterunkowych uczestników.

Okazało się, że był to zjazd pol. partji komunistycznej ze Śląska, woj. kieleckiego, krakowskiego i Łódzkiego. Z pośród bardziej agresywnych delegatów aresztowano z miejsca 60 osób, które pod silną eskortą odstawiono do aresztu policyjnego w Ligocie.

Między aresztowanymi znajdują się również oddawna poszukiwani komuniści. Właścicielka lokalu nie była poinformowana o celach zebrania, ani też nie wiedziała, kto je zwołał. Uczestnicy wiecu czy zjazdu komunistycznego tłumaczyli się, że przybyli tam z wycieczką.. Przesłuchanie aresztowanych trwało do późnej nocy.

Wielki tydzień P. C. K.

w Zagłębiu.

Z komunikatów prasowych już wiadomo, iż 1 czerwca rb. rozpoczął się w całem państwie wielki tydzień polskiego czerwonego krzyża który trwa do 10 bm.

Zarząd oddziału PCK na powiat będziński podał w zeszłym tygodniu do wiadomości społeczeństwa, że był zmuszony odłożyć termin wielkiego tygodnia na terenie powiatu będzińskiego na inny okres czasu ze względu na to, iż w okresie od 1 — 10. VI były tylko dwa dni świąteczne t. j. 4 i 5 bm., a więc Zielone Święta. W ciągu tych dwu dni miało się odbyć większość imprez propagandowych, mających na celu rozpowszechnienie wiadomości o zadaniach, celach i obowiązkach czerwonego krzyża, a także i imprez dochodowych.

Ponieważ zmęczone codziennemi troskami społeczeństwo Zagłębia pragnie w czasie dwudniowego święta zaczerpnąć trochę świeżego powietrza i nasycić wzrok widokiem wiosennej zieleni. której w Zagłębiu nawet „na lekarstwo" nie ma, przeto kto żyw opuszcza Zagłębie i na „trawkę" wyjeżdża czy idzie. Szereg ulgowych przejazdów, które kolej organizuje znacznie ułatwia te wycieczki i powiększa ilość nieobecnych w Zagłębiu. Z tego względu zarząd oddziału odłożył termin tygodnia.

Niektóre jednak punkty programu były już przyszykowane, więc zostaną w tym okresie wykonane. I tak w ub. czwartek koła mł. PCK szkół będzińskich urządziły na Górze Zamkowej w Będzinie akademję o b. urozmaiconym i miłym programie. W niedzielę koła młodz. PCK w Czeladzi urządziły obchód „Dnia Matki". **W czwartek, dnia 8 bm. o godz. 17-ej odbędzie się otwarcie wystawy obrazów 3-ch generacyj Kossaków w sali gimnastycznej seminarjum naucz. mesk. na Wawelu, dochód z której przeznaczony jest na cele PCK.**

Choć zarząd oddz. nie rozesłał zaproszeń, to jednak za naszem pośrednictwem prosi społeczeństwo o przybycie na otwarcie wystawy, którego dokona starosta Boxa i zwiedzanie jej w czasie od 8 do 17 bm. codziennie od godz. 8-ej do 20. Wejcie 50 gr. dla dorosłych i 20 gr. dla dzieci i młodzieży.

Z OLKUSZA.

(ol) **Święto ludowe.** W czasie Zielonych Świąt w Zagórowej, gm. Jangrot, odbyło się święto ludowe, w którem wzięli udział licznie włościanie z Zagórowej i okolicy. Po przemówieniach, przeszedł przez wieś pochód z orkiestrą na czele.

(ol) **Nowe koło BBWR.** W Przegini, gm. Sułoszowa założone zostało w czasie Zielonych Świąt koło wiejskie BBWR., do którego wpisało się 20 członków. Do zarządu koła wybrano: pp.: St. Piekarza (prezes), Jana Rosia (zastępca), Wł. Filipowskiego (sekretarz) i Fr. Kurka (skarbnik).

(ol) **Sprzedaż masek.** Komitet powiatowy LOPP. w Olkuszu zorganizował sprzedaż masek przeciwgazowych dla ludności cywilnej.

Cena jednej maski za gotówkę wynosi zł. 19 — zaś na raty dowolnie zł. 19.50 (raty nie mniejsze, jak zł. miesięcznie). Dla chcących nabyć maskę, komitet otwiera konto w K. K. O. w Olkuszu, na które należy uskuteczniać wpłaty.

(ol) **Walne zebranie inwalidów wojskowych.** Odbyło się walne zebranie legji inwalidów w Olkuszu. Po odczytaniu sprawozdania z działalności zarządu za rok ubiegły, zarządzono wybory, które dały wyniki następujące: pp.: Stan. Guzik — (prezes), Piotr Sokół — (wiceprezes), Józef Toporek (skarbnik) Wł. Niewiara (sekretarz), M. Filo i Andrz. Malik — członkowie zarządu. Komisja rewizyjna: pp.: odw. H. Bachtig, Wacł. Jurkowski i Leon Solecki. Sąd koleżeński: pp. adw. Bachtig, Stan. Dobrek i Roman Kluczewski.

Na zakończenie zebrania wzniesiono okrzyk na cześć Rzplitej, p. prezydenta i marszałka Piłsudskiego.

—oOo—

ZAPOMNIANY CZŁOWIEK W AMERYCE.

Kto może odpowiedzieć na pytanie: kim jest John Hagner i jakie stanowisko zajmuje w Stanach Zjednoczonych. Wątpliwe jest czy w całej Europie znajdzie się 1.000 osób, które wiedzą kim jest ów gentleman. Tymczasem Hagner jest drugą osobą w Ameryce po Roosevelcie, zajmuje bowiem stanowisko wiceprezydenta Republiki! Amerykanie nazywają go „zapomnianym człowiekiem" (the forgotten man). A to dlatego, że konstytucja sprowadza polityczną rolę wiceprezydenta do zera, nakładając nań jedynie obowiązki towarzyskie O wiceprezydencie przypomina sobie republika wtedy tylko, gdy prezydent umiera przed ukończeniem kadencji; w tym wypadku wiceprezydent automatycznie obejmuje jego stanowisko. Zgodnie z konstytucją wiceprezydent jest przewodniczącym Senatu. Tradycja wymaga, aby wiceprezydent nie zabierał głosu w debatach. Podczas gdy prezydent otrzymuje rocznie 75.000 dolarów, pensja wiceprezydenta wynosi zaledwie 15.000 dol.

Trzy awanturnicze kobiety posiedzą po 6 miesięcy więzienia

Rzadko notowana w kronikach policyjnych awantura, miała miejsce w Niegowonicach w powiecie zawierckim. Aranżerami awantury, w której wzięła udział niemal cała wieś, były trzy kobiety: **40-letnia Marjanna Skałbanja, 37-letnia Zofja Skałbanja i 25-letnia Stanisława Supernak.**

Niewieścia ta trójka sprzeciwiła się aresztowaniu i odprowadzeniu do więzienia niejakiego Jana Kozy, który miał odbyć karę z wyroku sądu grodzkiego.

W rezultacie owego nieposłuszeństwa władzy wynikła we wsi groźna awantura i kilku policjantów zostało poturbowanych.

Krewkie kobiety przekazane sędziemu śledczemu, oświadczyły, iż nic nie przypominają sobie, gdyż były... pijane. Mimo tak dowcipnego tłumaczenia się, dostały wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu po sześć miesięcy więzienia.

Zwyrodnialcy w Zawierciu

Bronisław Sroka i Lucjan Magiera udawali mocno zakochanych w niejakiej Antoninie Gajdzie, zamieszkałej przy ul. Górnośląskiej 43.

Onegdaj zaproponowali wybrance spacer, w czasie którego wyprowadzili ją w pole poza fabrykę Berndta, gdzie dokonali na dziewczynie gwałtu. O wypadku tym Gajdzianka zameldowała policji, która natychmiast obydwuch młodzieńców osadziła w areszcie.

W tymże samym dniu Karolina Tomaska (Ogrodowa 19) zameldowała o wypadku świadczącym o nieludzkim zwyrodnieniu. Według opowiadania Tomaskiej, niejaki Antoni Michniewski usiłował dokonać czynu lubieżnego na jej 13-letniej córce. Dochodzeniem w tej sprawie zajęła się policja.

Budowa reprezentacyjnego gmachu W.F. i P.W. w Kielcach

Kosztem 1 miljona złotych wybudowany zostanie w Kielcach przy zbiegu ulic 3-go Maja i Legjonów gmach P. W. i W. F. im. marszałka Piłsudskiego.

Inicjatywę dało stowarzyszenie dla tej budowy pod przewodnictwem **wojewody Paciorkowskiego i gen. Zulaufa.** W skład komitetu ścisłego wchodzą ponadto: wicewoj. **Bratkowski, kpt. Przyłuski,** arch. **Kisielewski i inż. Klonowski.**

Plac pod budowę uzyskano na wydzielonych terenach po b. księciu rosyjskim Szachowskim, który zamordowany został podczas rewolucji bolszewickiej — od jego spadkobierców, których reprezentuje paryski adw. Lewiński, z pochodzenia polak.

Gmach wybudowany zostanie według nowoczesnych wymogów techniki według projektu **inż. arch. Norwetha.**

Będzie to 4-ro piętrowy masyw, objętość którego wyniesie około 30.000 m³. W gmachu znajdzie pomieszczenie około 30 organizacyj związanych z P. W. i W. F. Dla użytku ogólnego zbudowane będą 2 wielkie sale gimnastyczne, świetlica, kasyno, sale klubowe zimowa pływalnia, teatr, kino i t. p.

Na sumę kosztu składają się 200.000 zł. od instytutu W. F. w Warszawie i ofiarność społeczna. Budowa gmachu wraz z urządzeniem trwać będzie 3 lata. poczem gmach oddany zostanie na własność państwa.

Poświęcenie kamienia węgielnego, którego dokona biskup polowy ks. Gawlina, odbędzie się w dn. 12 b. m. w obecności prezydenta Rzplitej, Ignacego Mościckiego.

Zwierciadło nędzy

WYSTAWA CHAŁUPNICZA W RADOMIU.

W Radomiu otwarta została wystawa chałupnicza, zorganizowana przez polskie towarzystwo polityki społecznej. Jest to wystawa ruchoma, która objeżdża wszystkie większe ośrodki miejskie w kraju.

Znajdujące się na wystawie tablice i eksponaty dają obraz niedoli, jaką cierpi polskie rzemiosło chałupnicze.

Okazuje się, że czeladnik krawiecki zarabia około 20 do 25 gr. za godzinę pracy, a w Brzezinach pod Łodzią zarobki rozpoczynają się już od 7 gr. Chałupnicy zegarmistrzowscy pobierają za swą żmudną pracę około 20 gr. za zmontowanie jednego zegarka, a trzeba dodać. że pracownik wykwalifikowany może zmontować najwyżej 12 zegarków na dobę.

Równie źle wynagradzana jest praca przy wyrobie kłódek. Według stawek zarobkowych obowiązujących w Świątnikach wykwalifikowany ślusarz pracuje po 15 godzin na dobę zarabiając 4 do 6 gr. na godzinę.

Szwaczka chałupniczka dostaje od hurtownika za uszycie koszuli 12 gr., za uszycie kalesonów 5 gr. Za godzinę pracy przy mozolnym zawodzie koronkarskim chałupnik dostaje około 10 gr.

Za barwne ubranko ułańskie dla dzieci chałupnik dostaje 3 zł. W sklepie takie ubranko kosztuje 12 zł. Zarobki w zawodzie zabawkarskim sięgają aż 30 gr. za godzinę pracy.

Zarobki chałupników garncarskich, zgrupowanych przeważnie w województwach wschodnich, nie przekraczają 5 — 10 groszy za godzinę pracy...

Wystawa chałupnicza otwiera więc oczy na nędzę świata pracy. Chałupnicy polscy przy obecnych zarobkach zmuszeni są żyć w warunkach niemal pierwotnych ludzi.

Bestjalski czyn konduktora

ZEPCHNĄŁ BEZROBOTNEGO POD KOŁA POCIĄGU.

Do szpitala powszechnego we Lwowie przywieziono w pożałowania godnym stanie 23-letniego robotnika wiejskiego, Mykitę Mraka, z Tysanowic. pow. Żydaczów, ofiarę niezwykle bestjalskiego postępku konduktora kolejowego.

W zamiarze znalezienia pracy wyruszył Mrak do Sambora. idąc pieszo torem kolejowym. Niedaleko stacji Koropuż dopędził go pociąg osobowy idący w kierunku Sambora.

Ponieważ w tem miejscu z powodu wzniesienia pociąg posuwał się wolno, Mrak wskoczył na stopień wagonu. W tym momencie pojawił się konduktor, który rzucił się na niego z krzykiem.

Ponieważ pociąg począł szybciej zjeżdżać zgóry, Mrak bojąc się zeskoczyć, trzymał się kurczowo barjerki platformy. Zbrodniczy konduktor użył całej swej siły i poderwawszy ręce Mrakowi, gwałtownem uderzeniem zepchnął go na tor.

Nieszczęśliwy dostał się pod koła pociągu, które zmiażdżyły mu prawą nogę i odcięły lewą stopę. Konduktor pozostawił ofiarę na pastwę losu, nie zatrzymując pociągu. Dopiero w jakiś czas potem znaleziono zmasakrowanego człowieka i odwieziono go najbliższym pociągiem do szpitala we Lwowie. Stan Mraka jest groźny.

Policja powiadomiła o czynie nieludzkiego konduktora prokuratora, który zarządził poszukiwania za nim.

MILJONOWA WYGRANA DERBÓW IRLANDZKICH W RĘKACH BEZROBOTNYCH.

Główna wygrana Derbów irlandzkich połączona z loterją przypadła trzem rodzinom bezrobotnych robotników w Marsylji, które złożyły się wspólnie na kupno losu za 50 franków. Robotnicy wygrali zatem olbrzymią sumę 2.700.000 franków.

Przelot transatlantycki bakcyla na źdźble zboża.

Jak wędrują bakcyle? Pełzają, fruwają, skaczą? Nad zagadnieniem tem pracuje wiele umysłów, dla których zastanawiającą rzeczą musi być fakt, że pewne epidemje wybuchają jednocześnie w kilku częściach świata.

Najłatwiej zaobserwować to przy chorobach roślin: zjawia się, dajmy na to, zarazek pszenicy, który niszczy zbiory i w Europie i Ameryce.

Absurdem byłoby przypuszczenie, że śnieć przenoszą samoloty. Samolotów jest mało i pojedyńcza porcja nie zdołałaby zarazić całego kraju.

A więc co innego?

Zagadkę rozwiązał prof. Kimbali z waszyngtońskiego instytutu meteorologicznego. Wsiadł na samolot i poszybował pod niebiosy. Na wysokości 3300 metrów spotkał, ku swemu zadowoleniu, wirujące mikroskopijne źdźbła zboża, a na nich bakcyle. Najciekawsze, że te same zarazki szybowały nad Londynem, co i nad Waszyngtonem.

Odkrycie to wzbudziło duże zainteresowanie w instytutach rolniczych.

Dr. H. R. Dillon-Wiston, prof. wyższej szkoły agronomicznej w Cambridge postanowił sprawę wysondować i w tym celu zobowiązał znajomych lotników do połowu bakcyli.

Rozpoczęły się łowy na różnych wysokościach w różnych częściach świata. Ustalono niezbicie, że mimo znikomej gęstości powietrza a znacznych wysokościach, bakcyle szybują zdrowo, a kto wie, może nawet niosą zarzewie nowego życia i poza statosferę — na inne planety?

Nieczułe na chłód, boją się tylko promieni ultrafioletowych, kryjąc się przed niemi w puch obłoków. Niewinny, kędzierzawy baranek podniebny jest więc tym śmiercionośnym ładunkiem, z którego spada w kropli deszczowej — zaraza.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 98

Praca ta zajęła wiele czasu Wszystkie papiery złożone razem, związane sznurkiem i opieczętowane, miały być odniesione do gabinetu sędziego, aby je mógł przejrzeć swobodnie.

Kiedy sądownicy oddalili się, było już około ósmej wieczorem.

Podczas gdy w Paryżu odbywano rewizję w pałacu przy ulicy Garanciere, tej samej natury poszukiwania dopełnione były w Compiegne, w szalecie zmarłego hrabiego de Vadans.

W Compiegne, zarówno jak i w Paryżu nie znaleziono ani testamentu, ani jakiejbądź wskazówki, mogącej naprowadzić na myśl, że Raul zniszczył ostatnią wolę swego wuja.

Dla sprawiedliwości jednak pusta trumna była dowodem najważniejszym, zastępującym wszelkie inne.

Sędzia śledczy zbrodnię uważał za dowiedzioną i zdawał się być najzupełniej pewny osobistości zbrodniarza, chciał jednak wiedzieć, w którem miejscu i kiedy nastąpiło porwanie ciała, lub też zamiana jednej trumny na drugą, gdyż ostatecznie zamiany był pewnym.

Tu była zagadka, wzbudzająca jego ciekawość i aby ją rozwiązać, postanowił poświęcić wszystkie swoje siły.

Przed poddaniem Raula ostatecznej indagacji, postanowił wybadać świadków, aby jeśli się uda, zaczerpnąć pożyteczne dla sprawy wyjaśnienia.

Świadków tych było dwuch.

Pierwszym był Saturnin, woźnica furgonu przedsiębiorstwa pogrzebowego, który przewoził w towarzystwie Raula trumnę hrabiego de Vadans z Paryża do Compiegne.

Drugim świadkiem była wdowa Magloire, gospodyni oberży w Pontarme, w której furgon noc przebył.

Woźnica i wdowa otrzymali wezwanie.

W dniu i godzinie oznaczonej stawili się.

Sędzia śledczy badał ich długo, lecz z odpowiedzi ich jasnych i ścisłych nie wyszło żadne, choćby najmniejsze podejrzenie na pana de Challins.

Co robił młody człowiek podczas nocy?

To, o czem sędzia śledczy chciał się dowiedzieć za jakąkolwiek cenę.

Od dziesiątej wieczór do trzeciej z rana, czy nie wychodził z pokoju. do którego zaprowadziła go oberżystka?

Na to pytanie wdowa Magloire i stangret Saturnin nie mogli dać odpowiedzi i rzekli jedynie:

— Wszystko zdaje się zapewniać, że podróżny krokiem nie wyszedł z pokoju straszna bowiem burza szalała i deszcz lał jakk z cebra.

Saturnin dodał:

— Mój pokój dotykał pokoju młodego człowieka ,a nie słyszałem go wychodzącego, chociaż pioruny spać mi nie dały prawie całą noc.

— Drzwi od podwórza były otwarte? — zapytał sędzia.

— Oh! tak panie — odrzekła wdowa Magloire — na wsi nigdy się nie zamyka.

Sędzia przekonany, że zamiana trumien nie mogła być dokonana gdzieindziej jak w oberży Pontarme, postanowił, aby wyjaśnić tajemnice. udać się do Pontarme.

Żadnego jednak śladu nie odkrył.

Zwiedzenie jednak oberży dowiodło mu jednej tylko rzeczy, mianowicie, że łatwo było wyjść z podwórza przez drzwi, wychodzące na drogę do Baron.

Niewątpliwie użyto tych drzwi, ale Raul nie był w stanie dopełnić sam jeden tej zamiany.

Musiał mieć spólnika.

Gdzie znaleźć tego spólnika?

Szef bezpieczeństwa i najsprytniejsi ludzie z jego brygady robili, co mogli. Wyczerpywali się na próżne usiłowania, poszukiwania bezowocne.

—Rzecz ta musiała być ułożona i przygotowana oddawna przed śmiercią hrabiego de Vadans — mówił szef do sędziego śledczego. Nadzieja jest tylko w zeznaniach oskarżonego.

— A jeżeli będzie milczał;

— To nieprawdopodobne Ścisłe osamotnienie, w jakiem pozostaje, zmusi go do zastanowienia [illegible] je się złapanym i wie doskonale że wina jego nie ulega wątpliwości. Badaj go pan częściej. Przyciśnięty pytaniami skończy na zagmatwaniu się w odpowiedziach i zręcznie, zwolna, doprowadzisz go pan do wyznania.

— Pierwsze badanie miało miejsce w dwadzieścia cztery godziny po aresztowaniu, lecz uczyniłem to jedynie, zastosowując się do prawa, była to prosta formalność — rzekł sędzia. — Chciałem, zanim rozpocznę sprawę na serjo, uzbroić się w wyjaśnienia. Teraz mogę zacząć działać... Jakaż jest pańska osobista opinja o tym Raulu de Challins?

Mam go za człowieka nadzwyczaj skrytego, b a r d z o z r ę c z n e g o, obrachowującego wszystko, wszystko przewidującego — odpowiedział szef bezpieczeństwa. Walka będzie długa i trudna, lecz zwyciężysz pan niewątpliwie, ponieważ prawda jest przy panu, on zaś trzyma się kłamstwa, a kłamstwo nigdy nie wygrywa.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych ważny od 15 maja 1933 roku

Przychodzą do Sosnowca.

Z Warszawy Gł. 2.43 p., 4.37, 7.46, ?.09, 16.32, 21.46 p.

Z Warszawy Wsch. 11.40

Z Częstochowy 0.46, 9.48, 13.27, 18.40, 22.52.

Z Zawiercia 8.39.

Z Kielc przez Strzem. 21.07.

Z Dęblina 12.07.

Z Sędziszowa 9.09.

Z Olkusza przez Strzemieszyce 7.19 (kursuje tylko w dni robocze).

Z Kazimierza 18.55, 23.09.

Z Ząbkowic 5.57, 6.52, 10.49, 14.30, 17.08, 9.53, 20.33, 23.23.

Z Szczakowy przez Strzemieszyce 15.29, 17.33, 19.11, 23.48.

Z Strzemieszyc 4.58, 6.35, przez Kazimierz 7.14.

Z Dąbrówki Małej Śląsk. 8.24. 9.46, 11.12, 14.00, 15.12, 18.07 (kursuje w dni robocze).

Z Katowic 0.24 p., 0.44. 4.06, 5.09, 6.21, 6.46, 7.26, 8.08 p., 8.34, 9.15, 9.58, 10.57, 11.56, 12.36, 13.16, 13.49, 14.48, 15.25, 15.51, 16.25, 16.55, 17.48, 18.37 p., 19.05, 19.31, 20.17, 21.15, 21.51, 22.01, 22.29, 23.43.

Z Maczek przez Kazimierz 11.50, 17.00.

Odchodzą z Sosnowca.

Do Warszawy Gł. 0.25 p., 5.55, 8.09 p., 12.41, 18.38 p., 22.31.

Do Warszawy Wsch. 17.52.

Do Częstochowy 5.15, 8.36, 14.58, 17.04, 20.22.

Do Zawiercia 6.25.

Do Kielc przez Strzemieszyce 6.50.

Do Dęblina 13.52.

Do Sędziszowa 22.06.

Do Olkusza przez Strzem. 4.08.

Do Kazimierza 17.25, 20.05.

Do Ząbkowic 7.29, 10.59, 12.01, 15.27, 16.28, 19.09, 21.18. 21.56.

Do Strzemieszyc 9.20, 23.46, przez Kaźmierz, 5.40.

Do Szczakowy 10, 13.19, 15.53, 19.35.

Do Dąbrówki Małej Śląsk. 8.50. 10.12, 12.01, 14.15, 16.43, 19.30 (kursuje w dni robocze).

Do Katowic 0.52, 1.35, 2.44 p. 4.42, 5.00, 6.02, 6.40, 6.56, 7.25, 7.53. 8.48, 9.12, 9.53, 10.54, 11.42, 12.10 p., 13.34, 14.37, 15.34, 16.35, 17.18, 17.38, 18.49. 19.16, 19.58, 20.38, 21.11, 21.47 p., 22.56, 23.28, 23.53.

Do Maczek przez Kazimierz 9.18, 14.55.

Co można zrobić z wygraną

Cygan wygrał -- cygan przepił

Cyganie hiszpańscy należą do najbiedniejszej klasy ludności. Mieszkają za miastem, a tylko w zimie ściągają w mury miejskie, kryjąc się przed zimnem. Jedna z takich wędrownych band cygańskich przywędrowała w zimie do Toledo. Obrała i wynajęła sobie jako locum pustą piwnicę.

Pewnego dnia rozeszła się po mieście wiadomość, iż cyganie naby li los do wielkiej loterji hiszpańskiej, której ciągnienie odbywa się raz do roku przed samymi świętami Bożego Narodzenia. Słynna wielka loterja jest jednem największych wydarzeń w życiu całej ludności półwyspu Iberyskiego. I nic dziwnego — główna wygrana wynosi 6 miljonów pesetów. Dzień ciągnienia jest dniem doniosłym, którego nie może zaćmić żadne inne wydarzenie

jakiejkolwiek natury.

To też w całem Toledo wrzało i gotowało się jak w garnku, gdy się dowiedziano, że cyganie wygrali 40.000 pesetów. Każdy z poczciwych toledarczyków zadawał sobie pytanie: co zrobią cyganie z wygranemi pieniędzmi?

Dręcząca zagadka została rychło rozwiązana. Następnego dnia cyganie w liczbie trzydziestu chłopa ruszyli do centrum miasta, władowali się do największego sklepu kolonjalnego i wykupili wszystko, dosłownie wszystko, co sklep zawierał, z wyjątkiem oczywiście urządzenia. Wszystkie zakupione zapasy władowali na wózki i zawieźli do swej piwnicy.

Po tym wyczynie ci sami cyganie wtargnęli do Bodegi i zakupili 12 beczek z winem oraz tęgi zapas flaszek z różnemi napojami. I ten ładunek znalazł się zkolei

w sławetnej piwnicy.

Co się działo w owej piwnicy przez następne 4 dni i 4 noce, tego nikt nie wie. Piwnica była przez cały ten czas szczelnie zamknięta i ani jeden z ciemnolicych Pantagruelów nie wytknął nosa na świat boży. Nareszcie piątej nocy; gdy księżyc stał już w pełni na niebie, banda cygańska wywędrowała z Toledo.

W piwnicy znaleziono pagórek objedzonych kości, 604 puszki od konserw, 156 pustych flaszek i 12 głucho - brzmiących beczek, w których nie było już ani kropli szlachetnego trunku.

Tak wyzyskali wygraną na loterji cyganie toledańscy, o czem doniosły pisma hiszpańskie, komentujące obszernie, jak zwykle, wszystko co ma związek z wielką loterją doroczną.

Kto? Gdzie? Kiedy? Jak?

Żywa encyklopedja Moskwy.

— Kto jest autorem Odyssei?

— Gdzie są największe hodowle trufli?

— Kiedy będzie ukończony kanał „Wołga — Moskwa"?

Żądni wiedzy obywatele sowieccy są nienasyceni w pytaniach, jak pięcioletnie dzieci, a rząd chcąc im ułatwić ten skrócony sposób zdobywania wiedzy zakłada „poradnie informacyjne".

Pierwsza z nich, Mosgorsprawka" powstała w Moskwie i zdążyła zdobyć sobie tysiące klientów. Trzeba przyznać, że daje odpowiedzi jasne i wyczerpujące, czem zachęceni klinice domagają się coraz nowych filij. Obecnie jest ich 110, w śródmieściu i na peryferjach. Otrzymują one conajmniej po 30 listów dziennie z najdalszych zakątków wyspy Kamczatki, z osad stepowych Kirgizów, a nawet z zagranicy. Odpowiedzi udzielane są natychmiast, nawet w tym wypadku, jeśli nie dołączono znaczku na odpowiedź. Dewizą „Mosgorsprawki" jest: „Ani jednego pytania bez odpowiedzi"! Są zresztą i pytania telefoniczne, w roku ubiegłym otrzymano ich „tylko" siedem miljonów!

Niektóre wątpliwości petentów wprawiają w kłopot nawet wszystko-wiedzącą „Mosgorsprawkę". Np. interpelowano z Kaliforaji: „czy plan piatiletki istnieje naprawdę", albo z Anglji: „Jaka religja jest w Z.S.R.R. panującą?". Odpowiedź — równie trudna, jak na pytanie rdzennego mieszkańca Bolszewji: „Gdzie i kiedy wykryto pierwsze mrówki jaskiniowe".

„Mosgorsprawka" służy zresztą nietylko jako źródło informacyjne; oddaje też nieocenione usługi w roli budzika. Bo w Sowietach niekażdy może się poszczycić zegarkiem, a wszyscy muszą stawić się punktualnie do pracy. Co robi zatem śpioch bez budzika? Prosi opiekuńczą instytucję o trzy słowa punktualnie o godzinie siódmej: „Za godzinę praca". I przykre to przypomnienie otrzymuje co ranka trzystu obywateli.

Kto nie może sam się uporać z czynnościami biurowemi, płaci 20 rubli miesięcznie „Mosgorsprawce" i ma za to prawo przekazywać telefoniczne zlecenia wykwalifikowanej sekretarce. 150 „towarzyszów-dygnitarzy" korzysta z tego dobrodziejstwa.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

WYJAŚNIENIE.

We wczorajszym numerze podaliśmy przez omyłkę, że zawody piłkarskie Polska — Belgja odbyły się w Tarnowie, zamiast w Warszawie.

——:0:——

MISTRZOSTWA. KL. B.

Czarni pokonali Dąbrowę w stosunku 2::1, utrzymując się na pierwszem miejscu w tabeli.

Na Niemcach drużyna Brynica pokonała drużynę Zew z wynikiem 4:2.

——:0:——

Dąbrowa contra Państw. szkoła górniczo - hutnicza 5:2 (2:0).

Gra ładna. Dla Dąbrowy bramki strzelili: Zaburda 3, Snopek i i Danecki 1.

Amat. klub sport. zw. strzeleckiego w Niwce pokonał rob. klub sp. w Czarni w stosunku 6:2.

TABELA MISTRZOSTW A. KL. ZAGŁĘBIA.

Po ostatnich rozgrywkach o mistrzostwo kl. A. Zagłębia, tabela w obu grupach przedstawia się następująco:

GRUPA I.

Nazwa klubu.	gier.	pkt.	st. bram.
Sarmacja	7	11	12:6
Policyjny	7	9	17:11
Hakoach	6	7	18:9
Zagłębie	6	5	10:12
Ruch	6	0	3:18

GRUPA II.

Nazwa klubu.	gier.	pkt.	st. bram.
Solvay	7	10	17:8
Unja	7	9	21:13
C. K. S.	6	6	10:8
Zagłębianka	6	6	6:9
Makabi	6	1	0:16

Obecnie w grupie I prowadzi Sarmacja różnicą dwóch punktów.

W drugiej grupie benjaminek A. kl. Solvay wysunął się na czoło tabeli.

Mimo, że rozgrywki niedługo się zakończą sytuacja jest dotąd niewyjaśniona.

——000——

ZWYCIĘSTWO LEKKOATLETÓW NAD BELGAMI.

Onegdaj odbyło się w Warszawie, na stadjonie Legji, międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Polska— Belgja. Zespół polski, osłabiony brakiem Heljasza i Trojanowskiego II odniósł łatwe zwycięstwo w stosunku 65:50 punktów, Belgowie okazali się dość słabi, ale i polacy specjalnie nie zaimponowali.

Wyniki zawodów były następujące: 400 mtr. płotki — Maszewski (P) 58:4 sek.: 1500 mtr. — Geeraert (B) 4:10.2 s.: 400 mtr. — Biniakowski (P) 51.2 sek.: dysk — Siedlecki 43.84 mtr.: tyczka — Sznajder (P) 370 cm.

Bieg 100 mtr. — Naessens (B) 11 s.; 50000 mt. — Kusociński 15:15.2 sek. oszczep — Turczyk (P) 58 mt.; 800 mt. — Maszewski (P); sztafeta 400 × 200 × 100 mtr. — Belgja o metr przed drużyną Polski.

——000——

ZAWODNICY 9 PAŃSTW NA „GRAND PRIX" WE LWOWIE.

Tegoroczny „Grand Prix Lwowa. pod względem różnorodności konkurentów i maszyn prześcignie dotychczasowe wyścigi. W danej chwili zgłosiło się ostatecznie 16 zawodników, reprezentujących 9 państw. Lista ostatecznie zgłoszonych przedstawia się następująco: Francja: Mme Itier (Bugatti 1.5), Veyron (Bugatti 1.5), Morand (Bugatti 2.3). Włochy: Landi (Maserati 1:5), Ballestrero (Alfa Rom. 2.3), Baliano (Mas. 1.5). Czechosłowacja: Kubicek (Bugatti 2.3), Sojka (Bug. 1.5). Norwegja: Björnstadt (Alfa Rom. 2.3). Szwecja: Videngreen (Bug. 2.3). Finlandja: Ebb (Mercedes SSK. 7). Austrja: Wusrow (Bug. 2). Rumnja: Nadu (Bug. 2.3). Polska: Ripper, Hołuj, pani Koźmianowa (wszyscy na Bug 1.5).

Oczekiwana jest lada dzień odpowiedź Jellena (Austrja) oraz Hartmana (Węgry). Pozatem zgłosiła chęć przyjazdu pani Orsini (Włochy). O ile pertraktacje z nią w celu ustalenia warunków doprowadzone zostaną do końca. Lwów mieć będzie jedyną w swoim rodzaju sensację, a to start trzech reprezentantek płci pięknej, co doda wyścigowi specjalnego uroku.

——:0:——

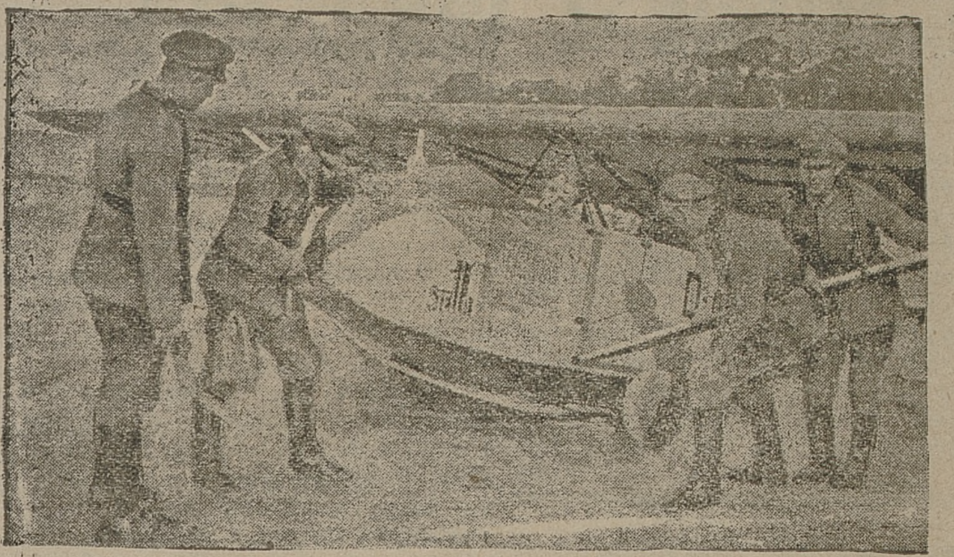
PODRĘCZNIK PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

W najbliższym czasie ukaże się podręcznik przysposobienia wojskowego p. t. „Szkoła Junaka", organ państwowego urzędu W.F. i P.W. wydawany za pośrednictwem głównej księgarni wojskowej.

Podręcznik ten poświęcony specjalnie zagadnieniom p.w. i w.f. obejmujący całokształt wiadomości z tej dziedziny, ujmować będzie ponadto inne zagadnienia z dziedziny obrony państwa w przystępnej formie, ułatwiającej zaznajomienie się z niemi szerszego ogółu.

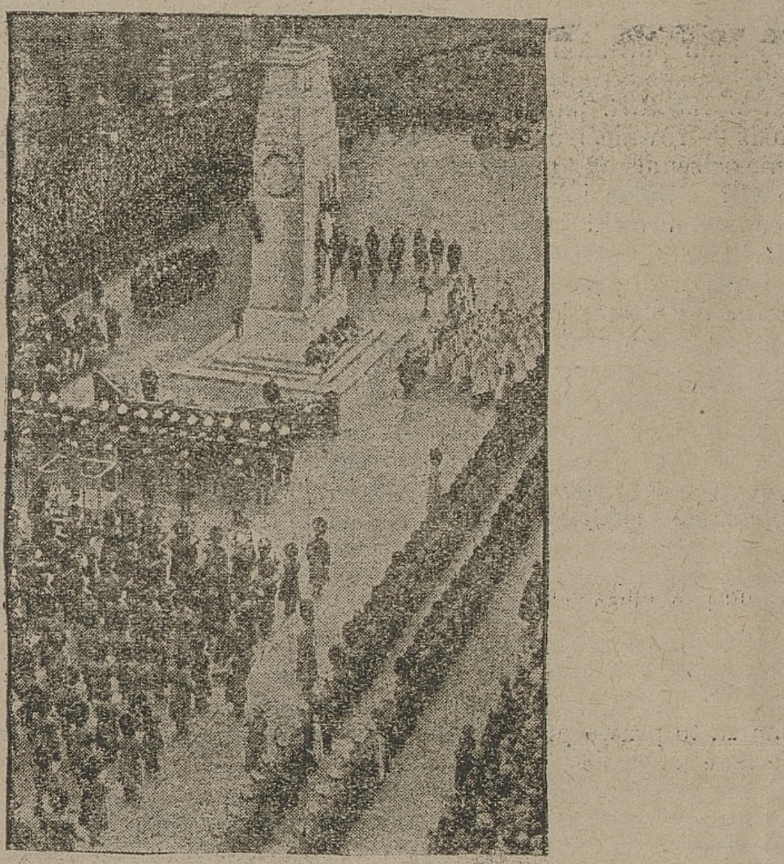
Wydawnictwo to zatem będzie spełniać pożyteczną rolę, gdyż przyczyni się do uświadomienia społeczeństwa o celach i zadaniach p.w. i w.f. pobudzenia jego zainteresowania dla spraw związanych z obroną państwa.

SZYBOWNICTWO W ROSJI



W Sowietach dużą wagę przywiązują do rozwoju szybownictwa. Na ilustracji próba nowego aparatu.

W DNIU IMIENIN KRÓLA JERZEGO.



Z racji imienin króla Jerzego złożony został uroczyście w Londynie wieniec przed grobem Nieznanego Żołnierza.

SPŁONĘŁO CAŁE MIASTECZKO.



W Bawarji spłonęło całe miasteczko. Domki płonęły jak zapałki. Na ilustracji fragment pożaru.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.